Nr 268 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 23 listopada 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu „ 4·50
na prowincji „ 4·50
za granicą „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Wzmożone przygotowania do wyborów.

Nastroje, konferencje i plotki przedwyborcze.

Zmierzch komunizmu

W prasie pojawiła się sentymentalna wiadomość, że wykluczeni z partji komunistycznej jej niedawni wodzowie Trocki i Zienowiew musieli opuścić swe mieszkania na Kremlu, które zajmowali od roku 1919. Ten pozornie drobny fakt przeprowadzki tych dwóch ludzi, ileż mieści w sobie treści. Trocki, naczelny wódz armji sowieckiej, którą prowadził na podbój kapitalistycznego świata, najbliższy i wieloletni współpracownik Lenina; Zinowiew, który do niedawna trząsł całą III. międzynarodówką, z jego rozkazów krwawił się obałamucony komunizmem proletarjusz niemiecki, czy francuski, a faszyzm włoski ugruntował swą siłę na niepoczytalności komunistycznej. Ci niedawni władarze największego państwa opuścili Kreml, poszli spożywać twardy, a w Rosji tak niebezpieczny chleb opozycji.

Trudno będzie w Rosji zatrzeć ślady działalności tych ludzi, a nie tylko ci dwaj zostali usunięci od rządów. W opozycji do obecnych rządów w sowietach rosyjskich znaleźli się niemal wszyscy duchowi i ideowi sternicy myśli komunistycznej i jej teoretycy. I w dziesiątą rocznicę istnienia republiki sowieckiej, po jubileuszowych uroczystościach znaleźli się oni poza partją i poza rządem.

Jakie następstwa będzie miała ta doniosła „czystka“, trudno dziś przewidzieć. Z pewnością bez poważnych następstw się nie obejdzie. Obecni władcy Kremla muszą jednak czuć się dość silni, skoro na tak głęboko w życie rosyjskie i życie komunizmu wżynający się krok, ważyli się. Ale w proroków trudno się bawić, tem więcej, że wszelkie analogje historyczne do społeczeństwa rosyjskiego nie mają zastosowania. To sfinks, którego nikt jeszcze nie zgłębił, który kroczy swoimi, często bardzo osobliwymi drogami.

Jedno jest jednak pewne: Rozłam w komunizmie rosyjskim odbije się głośnym echem w komunizmie europejskim. — Tu otworzą się oczy zwolennikom bolszewizmu. Jest bowiem niewątpliwem, że przez przejście do opozycji Trockiego, Kamieniewa, Zinowiewa, Rakowskiego i tylu innych faktycznie komunizm teoretyczny, komunizm prawdziwy, który w Europie mógł rozpalić gorące głowy, został z Rosji sowieckiej przepędzony. Wyrzuca się komunizm z tej Rosji, która miała być olbrzymim terenem jego praktycznej realizacji.

Rząd sowietów rosyjskich wkroczył na drogę praktycznej polityki, która z teorją komunizmu nie wiele ma wspólnego, pogodził się z pilnującym własnej ziemi chłopem i wytrwale szuka porozumienia z kapitałem dla utrzymania własnego przemysłu i handlu. — „Warcholi komunistyczni“ przeszkadzają mu w przeprowadzaniu tych planów. Od śmierci Lenina Rosja miała teorję komunistyczną tylko dla zagranicy, na wywóz, u siebie brała z nią coraz większy rozbrat. Za „postępem“ czasu nie poszli starzy wodzowie komunizmu, dlatego musiano ich wyrzucić, usunąć.

Z wyprowadzką z Kremla Trockiego, Zinowiewa, Radka, zapoczątkował się exodus komunizmu z tej siedziby władzy bolszewickiej. Z tą też chwilą rozpoczął się zmierzch komunizmu w świecie, bo nie wytrzymawszy próby w Rosji, idzie i stamtąd po latach dziesięciu na wygnanie.

—:::—

Z przedwyborczej kuźni.

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł.). Blok centrowy ma dość duże szanse urzeczywistnienia. Chadecja najprawdopodobniej zawrze blok z Piastem. Wywołuje to rozgoryczenie wśród konserwatystów, którzy liczyli podobno na porozumienie z Chadecją.

Niektóre pisma zanotowały pogłoskę, że w Warszawie na liście państw. miałyby się ukazać obok siebie nazwiska ks. Lubomirskiego, ks. E. Sapiehy i W. Stpiczyńskiego. Jak się Wasz korespondent dowiaduje kombinacja ta jest nieaktualna.

Grupy ukraińskie a blok mniejszości narodowych.

Jak dotąd tylko Undo popiera blok mniejszości narodowych. T. zw. Siel-rob. w bloku nie weźmie udziału w żadnym wypadku.

Podobnie mało jest szans udziału socjalistycznych związków włościańskich pod wodzą posła Wasyńczuka. Na uboczu od bloku trzymają się także ukraińscy radykali Małopolski Wsch.

W społeczeństwie żydowskiem wyraźnie za blokiem wypowiadają się stojący pod znakiem Grünbauma i odłam ortodoksów. Kupcy żydowscy przystępują do wyborów na własną rękę. W tej sprawie konferował właśnie pos. Wiślicki z wicepre m. Bartlem.

Przygotowania do wyborów w Warszawie.

Komisarjat rządu w Warszawie przystąpił w porozumieniu z magistratem do prac nad podziałem Warszawy na obwody głosowania. Jednocześnie rozpoczyna się spisy wyborców i wyborczyń.

Moda na „krajowość“

W Wileńszczyźnie i Nowogródzkiem modne są t. zw. listy krajowe. Taką myślą „krajową“ wiedziony p. Raczkiewicz (nie wojewoda) założył w imieniu Wyzwolenia, ale bez wiedzy i zgody Wyzwolenia nowe „Krajowe Stronnictwo Ludowe“.

Widać za mało jest jeszcze partyj włościańskich!

Sąd marszałkowski nad Korfantym.

WARSZAWA. 21 11. (AW.). Pod przewodnictwem posła Thugutta obradował dziś w d. c. Sąd marszałkowski w sprawie zarzutów postawionych posłowi Korfantemu. Skład tego sądu uległ zmianie, gdyż w miejsce pos. Diamanda, który ostatnio zachorował, wszedł do sądu p. Prager (PPS). Przedpołudniem przesłuchano prokuratora Sądu Najwyższego p. Walfisza, który z ramienia Nadzwycz. Komisji dla zwalczania nadużyć delegowany był na G. Śląsk, gdzie badał działalność finansową pos. Korfantego. Przesłuchano również pos. ks. Kaczyńskiego, oraz posłów Chacińskiego i Polakiewicza. Przewodniczący p. Thugutt zamierza pracom sądu nadać tempo tak śpieszne, aby można było już do 28 b. m. opracować materjały i wydać orzeczenie.

Przyjazd amerykańskiego doradcy finansowego do Polski.

WARSZAWA. 21 11. (AW.). Dziś o g. 9·35 wiecz. przybył tu pociągiem paryskim doradca finansowy rządu polskiego i członek Rady Banku Polskiego p. Devey, któremu towarzyszy przedstaw. Banku Francuskiego p. Quesnay. Przybywających do Polski finansistów oczekiwali na dworcu przedstawiciele Min. Skarbu z wiceministrem p. Grodyńskim na czele, z ramienia zaś Banku Polskiego dyr. Mieczkowski i p. Z. Karpiński. Przyjazd p. Quesnaya do Polski stoi w związku ze sprawą współdziałania wszystkich banków emisyjnych w pożyczce polskiej, którą specjalnie interesuje się Bank Francuski. P. Quesnay zabawi w Warszawie kilka dni i przeprowadzi szereg rozmów z przedstawicielami sfer finansowych i gospodarczych naszego Państwa.

Informacje i opinje p. Bartla.

LWÓW, 21. 11. (AW). Lwowski kierownik Ajencji Wschodniej skorzystał z jednodniowego pobytu wicepremiera Bartla, który w niedzielę rano przyjechał do Lwowa, a już wiecz. odjechał do Warszawy i miał z nim krótki wywiad. Min. Bartel oświadczył, że przybył do Lwowa wyłącznie w sprawach prywatnych. Drukuje książkę i zabiera teraz ze Lwowa trochę książek i rysunków, chcąc ją nareszcie wydać. W rękopisie książka ta jest już od półtora roku. Widzi, że jego męka się nie kończy, uważa, że rękopis się starzeje i dlatego postanowił wydać nareszcie książkę.

Na dalsze zapytanie oświadczył pan wicepremier, że sejm i senat nie zbiorą się już więcej. Dnia 28. bm. ukaże się reskrypt, rozwiązujący sejm i senat. Termin wyborów nie jest jeszcze ustalony, w każdym razie wybory odbędą się w lutym 1928.

Co do swego zdrowia oświadczył min. Bartel, że ma się tak, jak drzewo niepolitowane.

Na stosowne pytanie odpowiedział, że wyborami się nie zajmuje i zajmować nie będzie, pozostanie on nadal zastępcą marszałka Piłsudskiego i kierownikiem polityki gospodarczej rządu. Odcinka tego opuścić nie zamierza. Pomimo pożyczki odcinek ten wymagać jeszcze długo będzie opieki bardzo troskliwej.

Do sejmu kandydować nie będzie ani we Lwowie, ani gdzieindziej na terenie Rzpltej, stoi bowiem na stanowisku, że jednym z czynników, mogących uzdrowić nasz parlamentaryzm, jest to, aby ze starego sejmu i senatu jak najmniej osób weszło do nowego sejmu i senatu. Należy odświeżyć atmosferę, zaczyna od siebie — usuwa się jako członek sejmu obecnego z widowni parlamentarnej.

—:::—

Raut na cześć dwóch marszałków.

WARSZAWA. 21. listopada. (Pat.) Ambasador francuski, Laroche wydał obiad na cześć I. Marszałka Polski Piłsudskiego, oraz Marszałka Francji Francheta d' Esperay.

Marszałek Franchet d' Esperay w swojem przemówieniu zaznaczył, że przez 10 lat czekał na chwilę dzisiejszą. Walcząc na froncie południowym pragnął on jako dowodzący tego frontu uwolnić całą część Europy znajdującą się jeszcze pod obcą przemocą od jarzma obcego. Myślałem wówczas o połączeniu się z Legjonami polskimi i o oswobodzeniu Polski. Zawieszenie broni — mówił Marszałek — przeszkodziło uskutecznieniu tego zamiaru. Polska wyzwoliła się własnym wysiłkiem, na który złożyły się dwa elementy: energja narodu i Twoje, Panie Marszałku genialne dowództwo.

W odpowiedzi na powyższe toasty zabrał głos Marszałek Piłsudski, który podziękował przedstawicielom Francji za wyróżnienie.

Po obiedzie odbył się w salonach ambasady francuskiej wielki raut, w którym wzięło udział z górą 2.500 osób z pośród wszystkich sfer społeczeństwa polskiego, oraz korpusu dyplomatycznego.

Krwawe rządy faszystów litewskich.

Staraniem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie, odbył się w ubiegłym tygodniu w Warszawie odczyt tow. Pranasa Ancewiciusa, prezesa Litewskiej Akademickiej Organizacji Socjalistycznej „Zaizdras“ i członka Najwyższego Komitetu Ocalenia Rebubliki Litewskiej, który z powodu krwawych prześladowań na Litwie musiał opuścić ojczyznę. Odczyt ten, „O białym terrorze na Litwie zgromadził w wielkiej i pięknej sali Z. Z. K. tłumy słuchaczów.

Tow. Ancewiczius powitany oklaskami zebranych rozpoczął przemówienie od stwierdzenia niezwykle serdecznego przyjęcia, jakiego doznał od socjalistów polskich w Warszawie.

Następnie omówił genezę faszystowskiego przewrotu na Litwie, będącego dziełem niesłychanej demagogji nacjonalistycznej, straszącej ludność rzekomym zamachem bolszewików na republikę litewską.

Niecna robota demagogja faszystów wydała owoce. Na Litwie rozszalała zbrodnicza dyktatura, morzem krwi zatapiając socjalistyczny ruch proletarjatu i brutalnie miażdżąca wszelki odruch w obronie demokracji.

Mówca opisuje wstrząsające obrazy rozstrzeliwania, więzienia i prześladowania, jakie stosują faszyści wobec socjaldemokratów. Na specjalne potępienie zasługuje ohydne mordowanie socjalistów których prowokuje się do ucieczki i rozstrzeliwuje z urządzanych specjalnie zasadzek.

Wszystkie swobody demokratyczne są zawieszone.

Wolność prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń nie istnieje, ostatnio rozwiązano n. p. zebranie na którem miał przemawiać dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy A. Thomas. Socjaldemokraci litewscy są zmuszeni emigrować poza granice swojego kraju, mają jednakże wiarę zwycięstwa, którą potęguje wewnętrzna słabość faszyzmu litewskiego, opartego na bezwzględnym terrorze i szpiegostwie.

Ostatnie powstanie Taurożańskie było pierwszym zdecydowanym krokiem przeciwko dyktaturze, za nim pójdą inne, które przywrócą wreszcie chwilowo obaloną demokrację na Litwie, na przekór rządowi Z. S. S. R., popierającemu dyktaturę faszystowską dla celów własnej polityki.

Odczyt zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki.“

—:::—

Uchwały Zjazdu Stronnictwa Chłop

LWÓW, 21. listopada. (Pat.) Dzisiaj odbył się tu zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego z 3 województw Małopolski wschodniej. Przybyło 1200 delegatów oraz posłowie sejmowi Dąbski, Bryl, Pluta, Pawłowski, Wójtowicz, Socha, Serek, Wiewiórski.

W dyskusji zabierało głos 26 delegatów reprezentujących nawet najdalsze powiaty.

Wyróżniały się przemówienia delegatów Ukraińców, nawołujących do wspólnej polsko- ukraińskiej organizacji stronnictwa chłopskiego. Wśród jednomyślnie uchwalonych rezolucji na uwagę zasługuje oświadczenie się zjazdu za bezwzględnem poparciem rządu Marszałka Piłsudskiego, i wyrażenie nadziei, że manifest Bojki, przyspieszy konsolidację ruchu ludowego, jakoteż rezolucja, wzywająca chłopów polskich i ukraińskich do zgodnej współpracy na gruncie państwowo twórczym. Dokonano również wyboru Zarządu okręgowego z posłem Brylem, jako prezesem.

TROCKI W ODSTAWCE.

MOSKWA. 21. listopada. (Pat.) Dekretem Rady komisarzy ludowych, Trocki zwolniony został ze stanowiska prezesa gł. Komitetu dla spraw koncesji.

Przeniesienie zwłok St. Żeromskiego.

ADAM M. NOWAKOWSKI. 3)

Ukradziony miljoner.

(Ciąg dalszy).

Siedząc w wygodnym fotelu Fokkera 113 E. agent nasz sprawdził raz jeszcze kablogram. Tajemnicza „biała kawa“ i cała dziwaczna treść depeszy zaciekawiała go i irytowała jednocześnie. „W okolicy Paryża“ — myślał — ale gdzie? ładnie — ale gdzie? — Tak samo można powiedzieć „w centralnej Afryce“...

Do tego jeszcze zielone okiennice... pi... pi...

Nagle (i tu trzeba mieć szczęście, a detektywi amerykańscy zawsze mają szczęście) wzrok jego padł na szeroko rozpostartą gazetę sąsiada, małego, zasuszonego staruszka.

W nagłówku widniało: „Matin“, — nieco poniżej dwie egzotycznie ubrane dziewczątka trzymały tablicę z napisem:

CAFE AU LAIT

jutro nowy program naszych ulubionych jawajskich tancerek Mimi i Cacadou, w swych ostatnich stylowych kreacjach: Dama bez piór, Ogon papugi, — Kici-Kici itd.

— No, tak, — mruknął detektyw, zakładając nogę na nogę, na wzór swego utalentowanego zwierzchnika mr. Mac C. Liona, — no tak.

Cafe lait — znaczy: kawa z mlekiem. — na mleku... czyli, że się tak wyrażę: „Biała kawa“...

Teraz tylko adres tych pań...

Znaleźć adres „tych pań“ nie było wcale trudno. Sisters Jally, — tak bowiem po europejsku nazywały się kolorowe tancerki, mieszkały obok w Wersalu w swej własnej luksusowo urządzonej willi.

O tem wiedział każdy dziennikarz, nie mówiąc już o policji, perfumerjach i sędziwych mecenasach sztuki.

Kiedy Carter zwrócił się do portjera hotelu, w którym zamieszkał, z prośbą o informację, ów uśmiechnął się pod wąsem i odparł, mrugając chytrze.

— Sisters Jally? — obok Wersalu... willa „Salus“, — a propos — tu zniżył głos do szeptu, — mogę pana zaanonsować telefonicznie — to nasze stare znajome...

— Nie, dziękuję, — odparł detektyw zimno, — dziś chcę zwiedzić Paryż; proszę mi zamówić taksówkę.

Około godziny dziewiątej wieczorem jakiś samochód wielki i zabłocony zatrzymał się u wrót Wersalu. Pogoda była straszna. Śnieg z deszczem siekł jak rózgami, a ziąb ostry i lodowaty przenikał aż do szpiku kości.

Z samochodu wysiadło dwóch ludzi. — Ubrani w czarne nieprzemakalne płaszcze, zaopatrzone w duże kaptury, zasłaniające zupełnie twarze, krzątali się przez chwilę w milczeniu, poczem zagasiwszy światła, wysunęli się na środek drogi.

— To tam? — zapytał jeden, wskazując ręką na migocące w oddali punkty.

— Tam — odparł zagadnięty — te różowe światła...

Do willi „Salus“ — na nią bowiem wskazywali nieznajomi — było może trzysta kroków. Niesamowici goście przebiegli tę drogę chyłkiem pod parkanami lub pochyleni nizko nad jezdnią, jakby obawiając się, by ich nie dostrzeżono.

U furtki do ogrodu, okalającego willę, pełnego błota i zawiędłych, pożółkłych liści, zatrzymali się.

Na moment błysnęła latarka.

— Gdzie jesteśmy? — szepnął pierwszy głos.

— Na miejscu — odpowiedział drugi.

— Verry well, — warknął Carter (on to był bowiem, w towarzystwie sierżanta policji Lamartine'a), „go on“ — pod murem pomożecie mi, — chcę zaglądnąć do środka..

To mówiąc pchnął furtkę.

W pierwszym pokoju od ulicy nie było nikogo. Duży stół pośrodku, pokryty białym obrusem, pełen talerzy i pustych butelek, wskazywał na ukończony niedawno obiad. Na podłodze walały się skórki z pomarańcz i bananów, widelec i gałązka winogron. Pod jednym ze stołków leżała zmięta serweta i korek od szampana.

Carter zaskoczył lekko.

— To nie tu, — rzekł, — chodźmy dalej..

(C. d. n.).

—:::—

W obronie przed imperjalizmem włoskim.

Wiadomość o podpisaniu paktu przyjaźni i umowy rozjemczej między Francją, a królestwem SHS. opinja jugosłowiańska przyjęła z uczuciem głębokiej ulgi. Wypadki polityczne szły ostatnio na Bałkanach po takiej linji, że ich rozwój musiał wywołać zaniepokojenie w szerokich warstwach ludności jugosłowiańskiej. Włochy, które z Jugosławją stale współzawodniczą o prymat nad morzem Adrjatyckiem, zmierzają celowo do ułatwienia sobie ekspanzji na cały półwysep bałkański, a wyrazem tych w wielkiej mierze przeciwko Jugosławji skierowanych usiłowań, było podpisanie przez Mussoliniego paktu przyjaźni z Rumunją i z Węgrami, jakoteż stale postępujące zbliżenie Italji do Bulgarji. Podpisana właśnie umowa jugosłowiańsko-francuska będzie siłą rzeczy

WPŁYWY WŁOSKIE NA BAŁKANACH PARALIŻOWAĆ,

w szczególności zaś w Chorwacji i Słowenji stworzy swego rodzaju „mur chiński", pod którym zatrzyma się fala przenikania Włoch na wybrzeże wschodnie morza Adrjatyckiego. Znaczenie zawartego właśnie paktu przyjaźni między Jugosławją, a Francją, nie ogranicza się jednak tylko do zabezpieczenia królestwa SHS przed ekspanzją włoską. Traktat ten wpłynie niewątpliwie również bardzo pomyślnie na dalsze kształtowanie się stosunków między Jugosławją, a jej sąsiadami bałkańskimi. W pierwszym rzędzie należy się w związku z tem spodziewać ogólnej

POPRAWY STOSUNKÓW JUGOSLOWIAŃSKO-GRECKICH.

Ostatnimi czasy można bowiem i w Grecji obserwować dość silne niezadowolenie, a nawet zaniepokojenie z powodu wzmożonej ekspanzji włoskiej w kierunku na wschód. — Zyskujące stale na intenzywności wrogie nastroje wobec Włoch w szerokich warstwach ludności greckiej znalazły niedawno swój wyraz podczas wizyty włoskiego gubernatora wyspy Rhodos w Atenach, kiedy to na licznych domach głównego miasta wywieszono żałobne chorągwie. Bardzo liczne oznaki wyraźnie wskazują na to, że Grecja

NIE PROWADZI SWEJ POLITYKI WEDŁUG ORJENTACJI WŁOSKIEJ

i będzie raczej szukała porozumienia z państwami bałkańskiemi, w pierwszym rzędzie z królestwem SHS.

Radosne nastroje, jakie wśród ludności jugosłowiańskiej zapanowały w związku z dojściem do skutku paktu przyjaźni francusko-jugosłowiańskiego, mąciły niestety smutne reminiscencje, spowodowane 7 rocznicą podpisania głośnej w swoim czasie umowy rapallskiej. Umowa ta, podpisana przed 5 laty przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Sforzę i jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, dr. Trumbicza,

PRZYPIECZĘTOWAŁA SMUTNY LOS 600.000 SŁOWEŃCÓW I CHORWATÓW W TRYJEŚCIE, GORYCJI I ISTRJI.

Pisma jugosłowiańskie poświęciły smutnej tej rocznicy bardzo wiele miejsca, wyliczając w artykułach wstępnych wszystkie krzywdy, jakich ludność słoweńska i chorwacka pod panowaniem Włochów ostatnio doznała. Równocześnie podkreśla jednak prasa jugosłowiańska, że dzisiaj zawarcie podobnego układu było by już rzeczą nie do pomyślenia.

—:::—

Oszustwo na półtora miljona zł. w rafinerji spirytusu.

Złoczyńcami urzędnicy kontroli skarbowej.

BIELSKO, 21 11. (AW.). Senzacyjny obrót przybrała afera spirytusowa w fabryce Fraenkla. Aresztowano 2 urzędników kontroli skarbowej, którzy brali udział we wszystkich tych machinacjach. Są nimi: starszy inspektor Stan. Beli z kontroli skarbowej w Bochni i urzędnik Włodz. Lodyga z kontroli skarb. Kęty. Byli oni obaj w swoim czasie nadzorczymi organami w rafinerji Fraenkla i jako tacy pomagali w oszustwie — na szkodę skarbu państwa. — Aresztowanie ich nastąpiło na skutek zarządzenia prokuratora w Wadowicach.

Suma szkody, jaką państwo poniosło na skutek nieuczciwych manipulacyj w rafinerji Fraenkla, wynosi około pół miljona. — Okazuje się, że sprzedano 3 wagony czystego spirytusu jako denatura. Kara, jaka miałaby przypaść w myśl ustawy wynosi przeszło 10 milj. zł.

Druga rata zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych

Wypłacona będzie w grudniu.

WARSZAWA, 21 11. (Pat.) W związku z przyznanym funkcjonarjuszom państwowym w sierpniu rb. jednorazowym zasiłkiem, którego pierwsza rata została wpłacona w październiku rb. druga zaś będzie wypłacona w grudniu rb., Rada Ministrów na posiedzeniu z dnia 18 bm. przyznała, jednorazowy zasiłek również i pracownikom Pocztowej Kasy Oszczędności. Przyznany pracownikom PKO zasiłek powyższy wynosi 50 proc. uposażenia miesięcznego dla samotnych i 100 proc. uposażenia miesięcznego dla żonatych i dla wdowców (wdów) z dziećmi. Zasiłek ten wypłacony będzie w dniu 1 grudnia rb.

—:::—

Proces „bandytów polskich" w Paryżu.

PARYŻ. 21 listopada. (Pat.) W procesie bandytów polskich zakończył się przewód sądowy. Na ostatniej rozprawie obecny był b. minister prof. Makowski.

Wczoraj rozpoczął przemówienie prokurator. Na wstępie oddał on hołd pracowitości wychodźtwa polskiego,, na które nie mogą rzucać żadnego cienia osobniki bez czci i wiary, które wkradły się do Francji pod pozorem szukania pracy, mając właściwie na celu prowadzenie w dalszym ciągu procederu bandyckiego, którym zajmowali się już w Polsce.

—:::—

NA TECHNICZNE PRZYGOTOWANIE WYBORÓW.

KRAKÓW, 21. 11. (AW). Komisja skarbowa rady miasta Krakowa uchwaliła wyasygnować 75.000 złotych na techniczne przygotowanie w Krakowie wyborów do sejmu i senatu.

SĄD NAD KORFANTYM.

WARSZAWA, 21. 11. (AW). Wczoraj odbyło się tu pierwsze posiedzenie Sądu Marszałkowskiego celem rozpatrzenia zarzutów przeciwko posłowi Korfantemu. Ograniczono się do zbadania aktów, nadesłanych przez Min. Skarbu.

Na dzisiejszem posiedzeniu przesłuchani będą pp. prokurator Sądu Najw. Walfisz, red. Stpiczyński i poseł Polakiewicz.

—:::—

EKSPORT I IMPORT ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY YORK, 21. 11. (Pat). Eksport Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w okresie 10 miesięcy b. r. wyniósł 3.988 miljonów dolarów wobec 3.862 miljony dolarów w roku 1926. Import zaś w tym samym okresie czasu roku bieżącego osiągnął wartość 3.509 miljonów wobec 3.697 miljonów w roku przeszłym.

—:::—

Przeniesienie zwłok St. Żeromskiego.

WARSZAWA. 21. listopada. (Pat.) Dziś o godz. 13. odbyło się na cmentarzu kalwińskim przeniesienie trumny ze zwłokami Stefana Żeromskiego z grobu tymczasowego do grobu własnego przy Głównej Alei. Nad grobem przemówił superintendent Zboru ewangel. reformowanego pastor Semadeni, który następnie odmówił modły. W imieniu literatów zabrał głos Andrzej Strug. Przy przenoszeniu trumny obecną była żona zmarłego pisarza Anna Żeromska, córka Monika, przedstawiciele Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, Związku Zawodowego Literatów, Polskiego Klubu literackiego, oraz liczne grono przyjaciół zmarłego pisarza i publiczności.

NA LITWIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ POGROMY ŻYDÓW.

WIEDEŃ, 21. 11. (AW). Tygodnik narodowy żydowski „Die Neue Welt" zaznacza, że wypadki na Litwie prowadzą ! do katastrofy, gdyż szaulisi za wiedzą rządu kowieńskiego czynią jawne przygotowania do wielkiego pogromu żydów.

Z Teatru Nowości.

„Piękność premjowana"

komedja w 3 aktach Wł. JASTRZĘBIEC-ZALEWSKIEGO

Utarł się w dziennikarstwie zwyczaj pisania wyczerpujących recenzji nawet z najmarniejszych sztuk teatralnych, podczas gdy głuchem milczeniem pokrywa się bardzo nieraz wartościowe wydawnictwa książkowe. Pocóż np. zapisywać całe szpalty na temat takiej „Piękności premjowanej", kiedy wystarczy stwierdzić, że farsa ta, udająca amerykański styl kinematograficzny, ma w sobie tyle humoru i dowcipu, ile go wytrząść można z prychającego dymem benzynowym samochodu, kiedy ugania po ulicach. Cały jej sens a raczej cała jej wartość farsowa polega na tem, że w szybkiem tempie biegają po scenie persony, by wymusić coraz to nową zabawną sytuację, co się naogół zupełnie nie udaje, bo i wątku treściowego w całej sztuce za parę tylko groszy i humoru tyle, co — jak pisał śp. Sienkiewicz — „kot napłakał".

I aby takie rzeczy oglądać, miasto od początku sezonu, któremu patronuje dyr. Trzciński — wydaje codziennie dwa tysiące złotych na teatr, co za rok da 720.000, nie biorąc w rachubę deficytu, który do tego czasu urośnie ! Publiczność nie jest na tyle naiwna, by dawała się brać na niesmaczno reklamiarskie komunikaty; przeciwnie, dziwnego nabiera wyobrażenia o kierownictwie teatralnem, nazywającem byle jakie sztuczydło „wspaniałym, świetnym, pierwszorzędnym utworem". Rozumiem, że chodzi tu o „zrobienie kasy", chorującej na suchoty, ale tą drogą się jej nie uleczy. Mam wrażenie, że dyr. Trzciński rolę doradcy literackiego, zredukował do minimum, inaczej bowiem nie da się wytłumaczyć, dlaczego tak skandalicznym marazmem dotknięte są teatry miejskie. Zresztą po co się dużo rozwodzić na ten tyle razy już przenicowany temat, skoro p. Trzciński woli, aby rozmawiano raczej „...o Marynie a nie o teatrze i sztuce" (ipsissima verba !)

Gra szła w bardzo żywem tempie i to jedynie ratowało całość. Dużo milej werwy i pomysłowości w mimice, ruchach i charakteryzacji wykazali pp. Ratschka, Dobrzański i Fertner; sympatycznym, solidnym jegomościem był p. Okornicki, z komiczną efektacją grała p. Kwiatkiewiczowa. P. Ładosiówna poczyna występować w nieodpowiednich dla siebie rolach, p. Łozińska uciekała od naturalności jak od grzechu śmiertelnego; p. Żabczyński w roli mazgajowatego Ralfa przedstawił się bardzo niefortunnie.

„Piękność premjowana" jest niejako wyrazem dotychczasowego repertuaru. Jest taka płytka i tak smętnie wesoła, jak on.

ARTUR ĆWIKOWSKI

—:::—

Szwajcarja chce zmusić Sowiety do wycofania się z komisji rozbrojeniowej?

LONDYN, 21. 11. (AW.). Paryski sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że delegacja rosyjska przygotowała się do bardzo żywej roli jaką zamierza odegrać na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Na posiedzeniu tej konferencji w dn. 30 bm. delegacja rosyjska przedłoży szczegółowy plan powszechnego rozbrojenia mocarstw światowych, wraz z projektem wprowadzenia w życie tej koncepcji. Delegacja sowiecka otrzyma też podobno instrukcje co do rokowań w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych między Anglją i Rosją.

MOSKWA, 21. 11. (Pat.). Donoszą tu z Berlina, że policja genewska zamierza otoczyć delegację sowiecką na konferencję rozbrojeniową specjalną ochroną policyjną. Fakt ten komentują w Moskwie w ten sposób, że pewne koła genewskie chcą zmusić przedstawicieli rosyjskich do wyrzeczenia się udziału w pracach komisji.

Przeciw dyktatorskim zapędom rządu rumuńskiego.

Opozycja nawołuje społeczeństwo do biernego oporu.

BUKARESZT, 21. 11. (Pat). Wczoraj odbyła się tu konferencja parlamentarzystów i delegatów organizacji narodowej partji chłopskiej w Bukareszcie. Rząd przedsięwziął rozległą ochronę wojskową. Ulicami miasta przeciągały liczne patrole wojskowe. Konferencja trwała do późnego wieczoru. Głównym tematem konferencji była kwestja jakimi środkami można będzie obalić obecny rząd. Przyjęta jednomyślnie rezolucja protestuje przeciw zakazowi odbycia kongresu planowanego w Alba Julia. Komitet wykonawczy stronnictwa otrzymał polecenie, aby w ostateczności zorganizować bierny opór obywateli t. j. aby wezwać ludność do odmawiania rekruta i niepłacenia podatków. Omawiano również sprawę powrotu ks. Karola, jednak poseł Maniu oświadczył, że ta kwestja nie jest obecnie aktualna. Wszyscy członkowie konferencji oświadczyli gotowość współdziałania ze stronnictwem posła Jorgi w sprawie połączenia się stronnictw opozycyjnych.

—:::—

Lęk agrarjuszy niemieckich przed nierogacizną polską.

BERLIN, 21. 11. (Pat). Socjalistyczny „Vorwärts“ zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że ledwo rozpoczęły się nowe próby doprowadzenia do porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami a już rozpoczynają się zgłaszać do głosu różni mąciciele z obozu agrarjuszy, którzy pragną za wszelką cenę uniemożliwić zawarcie traktatu. Strona polska w obecnych rokowaniach podtrzymuje żądanie otwarcia granic niemieckich dla polskiego eksportu nierogacizny a niemieccy agrarjusze którzy pragną jak najwyżej podnieść ceny mięsa są bardzo z tego niezadowoleni. Jednakże należy mieć nadzieję oświadcza „Vorwärts“ — że rząd Rzeszy, który ma bronić nietylko interesów kół agrarnych, ale i interesów przemysłu eksportowego, nie sprzeniewierzy się swym obowiązkom i poczynionym przyrzeczeniom i nie uwzględni tych prób mącenia ze strony drobnych grup zainteresowanych.

Zamach bombowy na pociąg pasażerski.

BELGRAD, 21 11. (AW.). W pobliżu stacji Aleksandrowo eksplodował pocisk pod ostatnim wagonem przejeżdżającego tamtędy pociągu towarowego. Wagon został zupełnie rozbity. Ofiar w ludziach nie było.

BIAŁOGRÓD, 21 11. (Pat.). W związku z wybuchem maszyny piekielnej na torze kolejowym, na linji Skoplie-Kumanowo pisma białogrodzkie donoszą, że zamach godził głównie w pociąg pasażerski, tembardziej, że w miejscu, gdzie bombę umieszczono, po obu stronach toru ciągnie się przepaść. Szkody spowodowane przez wybuch zostały już naprawione i ruch kolejowy odbywa się normalnie. — Zamach przypisywano Bułgarom i wywołał on żywe oburzenie w Skoplie oraz Macedonji południowej.

Eksplozja zbiorników nafty w Argentynie.

BUENOS AIRES, 21. 11. (Pat). W rezerwoarach West Indian Oil Company wybuchnął gwałtowny pożar. Przez dłuższy czas groziło niebezpieczeństwo, że pożar rozrośnie się do rozmiarów wielkiej katastrofy. Zniszczeniu uległo 5 wagonów nafty. Podczas pożaru nastąpił wybuch, skutkiem którego kilkanaście osób zostało rannych. Straż ogniowa zdołała przeszkodzić rozszerzeniu się ognia na główny rezerwoar zawierający około 100.000 galonów nafty.

—:::—

GEN. SOSNKOWSKI WE LWOWIE.

LWÓW, 21. 11. (Pat.). Bawił tu wczoraj w swej podróży powrotnej z Rumunji do Warszawy generał Sosnkowski w towarzystwie attache wojskowego rumuńskiego. Wieczorem był obecny generał Sosnkowski na przyjęciu urządzonem na jego cześć w hotelu George'a przez generała Głuchowskiego. Na przyjęciu był także obecny p. generał Zawistowski. Wieczorem odjechał p. generał Sosnkowski do Warszawy.

—:::—

ROZRUCHY ANTYSEMICKIE W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT, 21 11. (AW.). Tegoroczne ferje świąteczne w szkołach wyższych rozpoczną się 2 grudnia, aby przyśpieszyć uspokojenie z powodu zmiany ustawy o numerus clausus. Na technice budapeszteńskiej wybuchły znowu rozruchy. Policja w całem mieście utrzymuje pogotowie.

—:::—

WSTRZYMANIE ŻEGLUGI NA WIŚLE.

WARSZAWA, 21. 11. (AW). Dziś wszystkie niemal pociągi przybyły do Warszawy ze znacznem opóźnieniem, niejednokrotnie nawet parogodzinnem. Władze kolejowe tłumaczą tę niepunktualność silnym mrozem i śniegiem. Przybyli pasażerowie skarżą się na niedostateczne opalanie pociągów. W związku z silnymi mrozami, które dziś w Warszawie doszły do 11 stopni na Wiśle ukazała się bardzo gęsta kra, co spowodowało wstrzymanie żeglugi.

—:::—

WAGON SYPIALNY KLASY III.

LWÓW, 21 11. (Pat.). Z dniem 25 11 br. wprowadza się między Warszawą a Lwowem przy pociągach pospiesznych Nr. 903 przyjazd do Lwowa 8'45 i Nr. 904 odjazd ze Lwowa 21'05 kurs wagonu sypialnego klasy III.

—:::—

Nowela do ustawy o karze śmierci

WARSZAWA, 21 11. (tel. wł.). W najbliższym czasie ma wyjść projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o karze śmierci. Projekt ten ustala, że wyrok kary śmierci nie może być przed upływem 24 godzin wykonany bez względu na sytuację kraju w danej chwili (rozruchy, stan oblężenia itd.), a to dla umożliwienia skazanym skorzystania z łaski. Dotychczasowy 3 godz. termin wykonania wyroku w b. Galicji tem samem zostaje unieważniony. Projekt ten obejmuje całą Polskę i wprowadza równocześnie karę śmierci przez powieszenie.

—:::—

Posłowie, zagrożeni ściganiem przez sądy.

WARSZAWA, 21 11. (AW.). „Nasz Przegląd“ podaje ciekawą listę posłów, którzy z chwilą wygaśnięcia mandatów poselskich w dn. 28 bm. mogą być ścigani przez sądy. Lista zawiera 63 nazwisk członków następujących klubów: Stron. Chłopskie (10), Piast (8), PPS. (7), komuniści (6. Niezależna Partja Chł. i „Wyzwolenie“ (po 4).

—:::—

UŚMIERCILI GO ZA ŻYCIA.

WARSZAWA, 21. 11. (AW). Podana ostatnio przez katolickie pismo paryskie „La Croix“ wiadomość o zgonie ks. biskupa Kaz. Śliwowskiego we Władywostoku okazuje się nieprawdziwą. Grono przyjaciół ks. biskupa, które wysłało z Warszawy do jego rodziny we Władywostoku depeszę kondolencyjną otrzymało od samego biskupa wiadomość telegraficzną tej treści: „Serdeczne dzięki za współczucie. Więcej teraz zdrów jestem niż kiedykolwiek. Przyjazne pozdrowienia“.

—:::—

PROPOZYCJA SKONWERTOWANIA POŻYCZKI NA NOWE OBLIGACJE.

WARSZAWA, 21. 11. (AW). Dowiadujemy się, że firma Ullen et Co. zwróciła się za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego i Związku Miast do tych miast, które uczestniczą w pierwszej i drugiej serji pożyczki z propozycją skonwertowania pożyczki na nowe obligacje oprocentowane na 7 proc. z terminem 26 lat w miejsce dotychczas. 8 proc. Różnice stąd wynikłe dopisane być mają do kapitału. W sprawie tej toczą się rokowania.

—:::—

POSIEDZENIE Z. P. P. S.

WARSZAWA, 21. 11. (Tel. wł.). Posiedzenie Z. P. P. S. dla dokończenia i likwidacji prac w obecnym sejmie i senacie odbędzie się w piątek o godz. 5-tej w Sejmie. Obecność wszystkich posłów konieczna

—:::—

KOMITET EKONOMICZNY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 21 11. (Pat.). W związku z przekształceniem organizacji ekonomicznej Ligi Narodów, Rada Ligi Nar. mianowała nowych członków komitetu ekonomicznego, który w swym obecnym składzie ma zajmować się w pierwszej linji sprawami dotyczącymi traktatów handlowych. Jako polscy członkowie komitetu powołani zostali przez Radę wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, jako zastępca p. Bieniawskiego, prezesa Banku handlowego, — długoletniego członka komitetu.

—:::—

Nowy ambasador Francji w Rzymie

PARYŻ, 21 11. (Pat.). Według „Echo de Paris“ nominacja p. Beau Marchais na stanowisko ambasadora Francji w Rzymie jest zasadniczo zdecydowaną. Nominacja ta podaną będzie do wiadomości publicznej po udzieleniu agrement przez zainteresowany rząd.

Z ruchu robotniczego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Zw. pracujących w kamieniu, odbędzie się we wtorek, dnia 22. listopada o godz. 6. wieczór, w sali Rady Zawodowej ul. Ossolińskich l. 10. Na porządku obrad, sprawozdanie zarządu i wybór dyrekcji ewentualnie także i Rady Nadzorczej.

Za Zarząd: Kornel Żelaszkiewicz.

Maksymiljan Cederbaum

I znów odszedł jeden ze „starej gwardji" naszej! Jeden z tych, co w kraju naszym, w czasach wszechwładztwa szlachetczyzny, w czasach porozbiorowego upadku ducha i zastoju w zaborze austrjackim, był jednym z pierwszych w szeregu tej falangi, która wysoko podniosła w górę czerwony sztandar socjalizmu; — jeden z tych siewców, którzy ziarno myśli nowej rzucali na twardą, niewdzięczną glebę naszego kraju!

Twarda, niewdzięczna to była ziemia, którą przeorać było trzeba — wówczas, z końcem lat 80-tych, kiedy tu w Galicji, tworzyła się, powstawała i o byt swój przebojem pierwsze walki staczać musiała Partja Socjal.! Kraj szlachetczyzny, wszechpotężny, kraj feudalizmu przepojonego duchem czasów pańszczyźnianych, kraj bez nowoczesnego przemysłu, kraj miast i miasteczek, pogrążonych w tradycjach i poglądach średniowiecza, kraj wszechpotężnego kleru i wszechpotężnych kahałów: — oto kraina, na której „dobrą" nowinę socjalizmu drogę torować musieli pierwsi tej nowiny apostołowie.

A jednym z tych pierwszych pionierów myśli socjalistycznej w naszym kraju, w tym zaniedbanym i upośledzonym przez historję i rozwój dziejowy zakątku Polski był zmarły 20 bm. bł. p. Maksymiljan Cederbaum.

Ale przedziwną, potężną, cudną w swej twórczej potędze jest idea socjalizmu, która w kraju przez historję i bogów zapomnianym umie wskrzesić tak, wielkie siły w społeczeństwie drzemiące, która z tego społeczeństwa na widownię życia i historji zdoła wyprowadzić tyle jednostek wybitnych, potęgą duszy i serca promieniejących!

Maksymiljan Cederbaum był synem żydowskiego ghetta. Pochodził z biednej, nędznej, proletarjackiej — a raczej bardziej i gorzej niż proletarjackiej, bo tej małomiasteczkowej, nawpółproletarjackiej, rzemieślniczej warstwy nędzarzy żydowskiego ghetta, z tych brudnych, nędznych, zaniedbanych zaułków, gdzie żyje i w mrokach i w nędzy pracuje i głodem przymiera żydowski rzemieślnik, „majster"- krawiec, — „majster"- kuśnierz, — „majster"- szewc, czy inny „majster", obywatel miasta Kołomyji!

Tam, w tej Kołomyji, w żydowskim ghetto ujrzał światło dzienne Maksymiljan Cederbaum. W zaułkach tego zaułka dawnej Galicji, urodził się nasz niezapomnianej pamięci Zmarły, który dzięki swym zdolnościom niezwykłym, dzięki swej pracy i dzięki tym ożywczym prądom, jakie do najdalszych, najciemniejszych zakątków kraju wniosła idea socjalizmu, wybił się na miejsce przednie, przodownicze, w walce wyzwoleńczej klasy pracującej nietylko w Polsce, ale w szerokim świecie nowoczesnych walk wyzwoleńczych proletarjatu, na międzynarodowej arenie socjalizmu nowoczesnego.

Urodził się w Kołomji, wyrósł w żydowskiem ghetto, jako syn drobnego rzemieślnika-proletarjusza krawca, wytrwałą pracą pokonał wszystkie przeciwności, jakie mu stawiło Jego środowisko, skończył gimnazjum o głodzie i chłodzie, przetrwał zwycięsko niemniej ciężkie lata studjów uniwersyteckich, zdobył stopień doktora praw, został adwokatem a jako adwokat zdobył zaszczytne stanowisko sekretarza Izby adwokackiej miasta Lwowa — On, biedny syn proletarjusza -krawca z Kołomyji.

Ale daleko większe stanowisko zdobył Zmarły poza tą życiową walką, gdzie szło o byt, o chleb codzienny.

Bo poza tym wielkim sukcesem Zmarły osiągnął daleko więcej! Bo daleko wyżej szły myśli, i marzenia biednego żydowskiego proletarjusza z biednego zakątka dawnej, biednej Galicji! Całą duszą, całem sercem przylgnął do ideji socjalizmu i już z końcem lat 80-tych przyłączył się do tej nielicznej wówczas falangi rzeczników i bojowników socjalizmu, która zwalczać musiała nietylko wrogą, postawę rządu — wszak socjalizm stał wówczas w Austrji, podobnie jak pod rządami Bismarka pod znakiem ustaw wyjątkowych — ale obojętność społeczeństwa, obojętność kraju, gdzie dla nowoczesnego ruchu wyzwoleńczego proletarjatu warunki były tak niekorzystne, tak nieprzyjazne!

Cederbaum należy do pierwszych założycieli, rzeczników i bojowników Gal. Partji Socjalno-demokratycznej. Pracuje nietylko piórem, jako pierwszorzędny publicysta, ale i jako agitator — na terenie tych miejscowości gdzie przebywa. Prowadzi nie zmordowaną, akcję propagandystyczną, i organizacyjną wśród proletarjatu żydowskiego, pozostając zawsze w ścisłej łączności z ogólnym ruchem socjalistycznym w kraju.

Ale wkrótce, dzięki wybitnym zdolnościom, dzięki swemu wszechstronnemu wykształceniu, zdobywa zaszczytne miejsce w ruchu socjalistycznym poza granicami kraju, — staje się współpracownikiem świetnego teoretycznego organu socjalizmu nowoczesnego „Neue Zeit", którego założycielem i kierownikiem był największy z żyjących teoretyków naukowego socjalizmu Karol Kautsky.

Szereg artykułów z zakresu polityki bieżącej, artykułów zawsze o trwałej wartości bo przepojonej dużą erudycją i wiedzą znakomitem ujęciem spraw chwili bieżącej pod „kątem wieczności", zrozumieniem tych spraw jako zjawisk bieżących wielkiego prądu dziejowego — wyzwoleńczej walki nowoczesnej proletarjatu, umieścił Zmarły zarówno w polskiej prasie socjalistycznej w „Naprzodzie", w „Głosie", w „Przedświcie" itd., zarówno w socjalistycznej prasie żydowskiej, jak i w „Neue Zeit"; i w Vorwärts"-ie berlińskim i w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung". Wszędzie i zawsze ceniony przez obóz międzynarodowy socjalistyczny, jako dzielny bojownik socjalizmu i wybitny teoretyk.

Zmarły był czynny, niezmordowany w pracy pomimo ciężkiej choroby, pomimo gruźlicy, która od dawna podkopywała — Jego organizm. Tembardziej podziwiać należy niespożytą moc — Jego ducha, która takie usługi oddała sprawie Socjalizmu.

Cześć Jego pamięci!

—:::—

Ohydny mord polityczny we Lwowie.

Ofiarą mordu padł student ukraiński. — Demonstracja w ukr. Domu akademickim. — Rewizje.

W niedzielę o godzinie 5-tej nad ranem dokonany został ohydny mord polityczny, którego ofiarą padł 27-letni Michał Huk, b. student tutejszego tajnego uniwersytetu ukraińskiego.

Wszelkie dane wskazują, iż mordu tego dokonano na tle politycznem.

Tło tej zbrodni jest następujące: Przy ul. Paulinów l. 16 Huk wraz z czterema swymi kolegami, Ukraińcami, studentami politechniki lwowskiej zajmował jeden pokój.

Onegdaj o godzinie 5-tej nad ranem, wtargnęli do mieszkania Huka jacyś dwaj nieznani narazie osobnicy i mimo ciemności przystąpili do łóżka śpiącego jeszcze H. Jeden ze sprawców oddał do Huka siedem strzałów rewolwerowych, z których dwa trafiły go w głowę, przedziurawiając czaszkę i powodując częściowy wypływ mózgu.

Po czynie obaj sprawcy natychmiast zbiegli. Działali w czasie swej ucieczki bardzo ostrożnie i celowo. Dla zatarcia swych śladów, posypali odbicia butów na drodze prowadzącej od bramy papryką by, ewentualnie pies policyjny nie mógł w czasie późniejszego śledztwa natrafić na te ślady. Znajdujący się w tym samym pokoju koledzy Huka jak to później zeznali — obudzili się, co jest wysoce charakterystyczne, dopiero po kilku strzałach, nie zorjentowani jednak w sytuacji, nie przeszkodzili sprawcom w ucieczce.

Wówczas dopiero zorjentowano się, że jeden ze współlokatorów, zajmujących ten pokój, który ułożył się razem z nimi do snu, niespostrzeżenie znikł, zabrawszy ze sobą wszystkie swoje rzeczy.

Na miejsce wypadku natychmiast przybyli wywiadowcy policji i Pogotowie ratunkowe, które opatrzywszy śmiertelnie ranionego, odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala, gdzie bezzwłocznie dokonano operacji, wyjmując Hukowi kulę z czaszki i ze szczęki. Przesłuchanie ranionego było niemożliwe z powodu bezprzytomności jego stanu.

Śledztwo ustaliło iż Michał Huk był członkiem Ukraińskiej organizacji wojskowej i w swoim czasie był wmieszany w sprawę zamachu na b. prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego.

W związku z dokonaną zbrodnią przy ul. Paulinów policja zarządziła szereg rewizyj w kołach ukraińskich. Wydelegowano duży oddział policji, celem przeprowadzenia perlustracji w Domu akademickim przy ul. Supińskiego. Wiadomość o mającej nastąpić rewizji mieszkańcy domu akademickiego przyjęli z oburzeniem i gromadnie opuścili pokoje, skupiwszy się u wejścia do domu. Wśród wrzawy i hałasu oświadczyli, że nie dopuszczą policji do Domu Akademickiego, uważając rewizję za obrazę czci akademickiej. Na wezwanie, by nie stawiali przeszkód, studenci zaintonowali „Szcze ne wmerła Ukraina". — Wobec tego stanu rzeczy z ramienia policji zwrócono się do kuratora Domu Akademickiego, wiceprezesa T. W. S. i członka Rady Przybocznej, p. Decykiewicza, o interwencję.

P. Decykiewiczowi, który bezzwłocznie zjawił się na miejscu, udało się uspokoić studentów i tem samem umożliwić policji wykonanie zleconej działalności. Wyniki rewizji trzymane są przez policję w tajemnicy.

Jednocześnie przeprowadzono też rewizje na peryferjach miasta.

O krwawym wypadku zostało zawiadomione ministerstwo spraw wewnętrznych i wydziały bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

W pewnych kołach utrzymują, że ofiara zamachu stać miała w ostatnim czasie na usługach policji politycznej.

W związku z tą zbrodnią policja aresztowała współlokatorów Huka braci Jana i Wasyla Salewiczów, oraz Michała Stefaniuka.

Wczoraj aresztowano w Sołotwinie, pow. bohorodczańskiego, Wasyla Humeniuka, studenta filozofji pod zarzutem współwiny tego zamachu. — Wszyscy czterej nie przyznają się jednak do winy. Humeniuk zaś twierdzi, że zachorował przeto wyjechał ze Lwowa do rodziny. Aresztowani pozostają w areszcie policyjnym śledztwo zaś prowadzi oddział policji dla spraw politycznych.

Na miejscu zbrodni odbyła się wczoraj przedpołudniem wizja lokalna, w której wziął udział sędzia śledczy dr. Januszewski.

Wczoraj wieczorem zraniony Huk żył i zdaje się, że wyjdzie on zwycięsko z zapasów ze śmiercią.

—:::—

WYKOPALISKA W TARNOWSKICH GÓRACH.

W czasie prac przy kanalizacji w Tarnowskich Górach w pobliżu budynku gimnazjum państwowego robotnicy natrafili na mogiłę w której znaleziono kości, urny, siekierę żelazną i t. d. pochodzenia prawdopodobnie przedhistorycznego. Dzięki opiece prof. gimnazjum p. Piernikarczyka udało się uratować wykopaliska od zniszczenia, albowiem robotnicy nie zdając sobie sprawy ze znaczenia tego odkrycia zaczęli rozkopywać mogiłę i wyrzucać z niej znalezione cenne zabytki przedhistoryczne. Aby ustalić bliżej wiek i szczegóły pochodzenia wykopaliska przyjeżdża do Tarnowskich Gór w najbliższych dniach konserwator.

—:::—

Adolf Joffe.

Opinja europejska poruszona została w tych dniach wiadomością o naglej śmierci wybitnego działacza komunistycznego, człowieka, którego nazwisko w roku 1918 nie schodziło z łamów prasy światowej. Adolf Joffe, pierwszy przewodniczący delegacji sowieckiej w Brześciu nad Bugiem i przewodniczący delegacji pokojowej w Rydze, odebrał sobie dnia 17 listopada życie wystrzałem z rewolweru.

Jako powód samobójstwa informacje oficjalne podają silny rozstrój nerwowy. — Bezsprzecznie ostatnie wydarzenia w Rosji sowieckiej nie mogły pozostać bez wpływu na stanie duchowym Joffego. Joffe był jednym z najaktywniejszych działaczy komunistycznych w okresie rewolucji, a nie bacząc na to, że członkiem partji bolszewickiej był dopiero od r. 1917, należał do najbardziej wpływowych polityków Rosji współczesnej. Przed rewolucją Joffe był członkiem partji socjal-demokratów-mieńszewików.

Adolf Joffe urodził się w roku 1883. Już jako 19-letni młodzieniec wstąpił do partji socjal-demokratycznej i brał od pierwszej chwili czynny udział w życiu partyjnem. Jako uzdolniony publicysta pisywał nietylko do pism rosyjskich, lecz również do prasy zagranicznej, a w czasie od roku 1907 do r. 1908 był Joffe jednym z wybitniejszych współpracowników wychodzącego w Stuttgarcie czasopisma socjalistycznego „Neue Zeit". W r. 1914 Joffe aresztowany został przez władze carskie i do wybuchu rewolucji pozostawał w więzieniu. W roku 1917 Joffe wybrany został na ławnika w piotrogrodzkiej radzie miejskiej. W tym samym okresie wstąpił do partji komunistycznej, gdzie natychmiast rozwinął wielką aktywność.

Na początku r. 1918, kiedy władza państwowa w Rosji znajdowała się już w rękach bolszewików, Joffemu polecono zrealizować hasło sowieckie „pokoju bez aneksji i kontrybucji" w rokowaniach pokojowych w Brześciu nad Bugiem. Wkrótce jednak zaszła konieczność wydelegowania do Brześcia polityka bardziej odpowiedzialnego, wobec czego Joffe zmuszony był ustąpić miejsca Trockiemu.

Po podpisaniu pokoju z Niemacami Joffe mianowany został przedstawicielem sowietów w Berlinie, stając się w ten sposób pierwszym dyplomatą czerwonej Rosji zagranicą.

Dnia 4 listopada 1918 r. rozbiła się podczas transportu jedna z walizek dyplomatycznych Joffego, przyczem okazało się iż zawierała ona proklamacje komunistyczne. W związku z tem rząd niemiecki dał do zrozumienia Moskwie, że dalszy pobyt Joffego w Berlinie jest niepożądany. — Dnia 5 listopada r. 1918 Joffe opuścił wraz ze swym całym sztabem stolicę Niemiec, udając się do Moskwy, gdzie w dalszym ciągu poświęcał się pracy dyplomatycznej. Z ramienia Rosji sowieckiej prowadził Joffe rokowania pokojowe z Łotwą, Litwą, i Estonją, a w roku 1920 podpisał w imieniu Rosji traktat pokojowy z Polską. Następnie wyjechał jako członek delegacji sowieckiej do Genui, a po powrocie do Rosji mianowany został posłem w Pekinie. Później prowadził znów rokowania z Japonją, a w r. 1924 otrzymał nominację na posła rosyjskiego w Wiedniu.

Ostatnio Joffe zajmował stanowisko wiceprezesa głównego komitetu koncesyjnego, to jest instytucji, normującej sprawy koncesji, przyznawanych przedsiębiorstwom zagranicznym w Rosji sowieckiej.

—:::—

Przygoda lotników angielskich.

LONDYN, 21. listopada. (Pat.) Dwaj lotnicy angielscy, Mac Intosh i Hinclair, którzy w locie z Londynu do Indji zmuszeni byli do opuszczenia się pod Białokiernicą w powiecie podhajeckim, przesłali do Londynu wyczerpującą depeszę o swoich przygodach, podaną przez dzisiejszy Sunday Times. Lotnicy piszą, iż nie odbywali jeszcze podróży w tak ciężkich warunkach atmosferycznych. W ciągu 12 godzin walczyli ze śnieżycą, która zakryła im pole widzenia. Dopiero altometr ostrzegał ich przed niebezpieczeństwem dalszego opuszczania się.

W ciągu całej nocy lotnicy krążyli nad wzgórzami oczekując świtania, któremu jednak towarzyszyła tak gęsta mgła, że niepodobna było opuścić się. Okazuje się że lotnicy byli wówczas nad Astrachaniem, skąd nawrócili i po kilku godzinach lotu znaleźli się nad niezamieszkałymi obszarami Małopolski Wschodniej. Po opuszczeniu się byli bezradni, aż do nadejścia przypadkowego tłumacza. W piątek usiłowali polecieć do Warszawy, lecz wskutek popsucia aparatu zaniechali tego zamiaru, zatrzymali się we Lwowie i czekają naprawy samolotu.

LWÓW, 21. listopada. (Pat.) W niedzielę, odbyło się śniadanie dla lotników angielskich, urządzone przez komisarza rządu p. Strzeleckiego.

—:::—

Mimochodem.

Osobliwy prezes Hallerczyków.

Przy sposobności aresztowania w Warszawie prezesa Hallerczyków lwowskich Eustachiewicza, osławionego na naszym bruku komendanta wyborczych bojówek endeckich wyszło na jaw, że ów „prezes" nigdy Hallerczykiem nie był, i z tymi formacjami wojskowymi nie miał nic wspólnego...

Jakże to się stało, że wkręcił się do tej korporacji i potrafił zająć w niej kierownicze stanowisko? Czy każda hjena wyborcza endecji ma prawo mienić się hallerczykiem i nosić błękitny mundur, którym się tak szczycą?

Oddawna szły głuche wieści, że w tej organizacji pielęgnuje się faszystowskie ideje. Ujawnione obecnie jej personalja wskazują, że tam mniej myślano o hallerczykach prawdziwych, ile o politycznych, celach, które delegowani tam ludzie mieli spełnić, czy spełnienia ich przypilnować. Jestto zresztą bardzo stara metoda endecka. Obsadzali zawsze różne bezpartyjne organizacje, jak T. S. L., Sokoły i t. p., aby osłonięci ich szyldem spokojnie swą polityczną robótkę prowadzić. Narzędziem tej roboty widać byli i Związek Hallerczyków, a Eustachiewicz lekkomyślnie wydrapał się na stanowisko prezesa, czem wszystko zdemaskował.

Na przyszłość zaleca się większą ostrożność!

—:::—

Co się podróżnikowi może zdarzyć w słonecznej Italji?

Młody student zamieszcza w piśmie „Volksstimme" w St. Gallen w Szwajcarji, następujący list:

Dawno już postanowiłem odbyć podróż do Medjolanu, Borgamo i Wenecji. Postarałem się w policji o przepisane dla nas Szwajcarów dokumenty, poczem uzbrojony w lunetę polową a parat fotograficzny, udałem się w drogę na południe. W Medjolanie zwiedziłem kościoły i cmentarz, nie zapomniałem też „Wieczerzy" u Leonarda da Vinci, a stamtąd udałem się do Padwy.

We wsi Vidignego, chciałem przenocować. Poszedłem pod „Złotego Lwa", który jednak ani wewnątrz, ani zewnętrznie nie wyglądał jak złoto, zamówiłem jedzenie, poczem udałem się na spoczynek do niezbyt zachęcającej izby. Nagle w nocy usłyszałem gwałtowne pukanie i czyjś głos: — Otworzyć! Ty psie szwajcarski!

— Kto tam? — zapytałem a na to odpowiedział głos z zewnątrz.

— Naczelnik tutejszych faszystów!

Wstałem więc i otworzyłem drzwi. Przybyły zażądał moich papierów. — Podałem mu paszport i legitymację turystyczną. Paszport był wystawiony przez szwajcarski konsulat w Düsseldorfie, a legitymacja turystyczna przez dyrekcję policji w Bazylei.

Legitymacja jest nieważna — potrzebna jest wiza — zamruczał.

Powołałem się na naszą policję i konsulat.

Co tam te szwajcarskie świnie,, te osły wiedzą o naszych przepisach. Wy macie samych idjotów w waszym rządzie a wasi konsulowie to głupcy!

Sprawa jednak wkrótce się wyjaśniła, bo przyszedł żandarm, który miał służbę i przejrzawszy moje papiery, zwrócił mi je, uznając, że są w porządku.

Ale miałem z sobą aparat fotograficzny, a skutek był taki, że uznano mnie za szpiega. Musiałem udać się na posterunek, gdzie dwóch funkcjonarjuszy kierując do mnie rewolwery, zmusiło mnie do wypicia rycynusu. Na szczęście miałem z sobą tabletki przeciw biegunce, dzięki którym działanie rycynusu zostało osłabione. Po dwóch dniach i jednej nocy więzienia wypuszczono mnie na wolność.

Na temat dziennikarzy burżuazyjnych.

Organ socjalistów polskich w St. Zjednoczonych „Robotnik Polski" pomieszcza następujące uwagi, które i w odniesieniu do stosunków u nas mogą być powtórzone.

„Istnieje pewien gatunek ludzi w redakcjach burżuazyjnych pism polskich. Nie mają oni odwagi nazwać pewnych rzeczy po imieniu tylko półgębkiem okrężnie piszą o danej sprawie lub niemiłych sobie ludziach, ugrupowaniu społecznem, organizacji lub partji politycznej.

Gdy naprzykład telegramy rozniosą po świecie jakąś doniosłą sprawę, podniesioną na arenie parlamentarnej przez wybitnego socjalistę, nie powie taki pan redaktor swoim czytelnikom, że ten mądry człowiek jest socjalistą; gdy umrze jakiś wybitny wódz ruchu socjalistycznego i pogrzeb jego zamieni się w potężną manifestację, ku uczczeniu jego wielkich zasług i pracy społecznej — ze świecą trzeba szukać w pismach wzmianki, że tym wielkim, honorowanym po śmierci człowiekiem był — socjalista. Napisze się, że był to „społecznik" albo „przywódca robotników" ale nie wymieni się broń Boże jego przynależności partyjnej.

Nie mogą pewnym ludziom przejść przez gardło słowa: Socjalista, partja socjalistyczna, premier socjalistyczny — bo zawierają one w sobie zbyt bogaty materjał do myślenia, a takiemu panu redaktorowi najwygodniej, gdy ma czytelników — bezmyślnych. „Nie trzeba nigdy robić reklamy swojemu przeciwnikowi", jak się wyraził pewnego razu jeden z „poważniejszych" dziennikarzy polsko- amerykańskich.

Nie jest to wprawdzie zbyt uczciwe stanowisko, ale bądź co bądź, bardzo wygodne. Wszak lepiej, gdy czytelnicy nie będą wiedzieć o tem, że ów wielki człowiek, którego zwłokom oddawano publiczny hołd był socjalistą, bo jakżeby się zaczęli odnosić do pisma gdy potem zacznie szkalować ruch socjalistyczny i socjalistów, walczących pod tym samym sztandarem i za te same ideały, jakie przyświecały za życia zmarłemu".

—:::—

Dział filmowy.

„Zew morza"

film polski, według Stefana Kiedrzyńskiego. — Reżyserja p. Szaro. W rolach głównych: Malicka, Marr, Maszyński.

W filmie p. t.: „Zew morza", granym w kinie Apollo, akcja nie posiada dostatecznej ciągłości i bezpośredniości, pozatem brak dociągnięć i wygładzeń w scenach fragmentarycznych. Jakżeż chętnie n. p. widziałoby się twarde i ruchy zbuntowanej załogi kutera, — tymczasem scena ta jest sekundową i wrażenia zamierzonego nie daje. Przeciwnie, znów w scenie, gdzie młynarzowie oczekują swego syna, (który w dzieciństwie uciekł z domu do marynarki) i bawią się jego okręcikiem, gra jest ogromnie teatralna, bez ekspresji kinowej —, i w tym wypadku scena niepotrzebnie zadługa.

Ogółem ruchy i gra aktorów powściągliwa. P. Malicka nie daje nic nowego, a p. Marr (lwowianin) nie zadaje sobie wiele trudu i powiedziałbym blako się beztrosko. Jedynie skończonym był p. Maszyński, w roli niedoszłego zięcia p. Karola. Komizm jego prawdziwy i nawskroś kinowy, godny lepszej sprawy. W sytuacjach swych znakomity. — Reżyserja tania i niepewna, znać już jednak pewien postęp, dlatego film ten jest stosunkowo lepszy od innych polskich. Same zdjęcia: Na lądzie dobre, na morzu gorsze.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 listopada

MAGISTRAT PRZYPOMINA właścicielom wzgl. zarządcom realności i dozorcom domów, — przepisy dotyczące obowiązku utrzymania porządku i czystości zewnątrz domów, na chodnikach i jezdni. Obowiązek oczyszczania chodników oraz połowy jezdni na przestrzeni odpowiadającej szerokości frontu realności, względnie niezabudowanego gruntu, oraz zebrania i usunięcia zmiotków, zmiatania i odgartywania z chodników śniegu, wyrębywania i usuwania z chodników lodu, spoczywa na dozorcach domów, budynków, placów i plantacji tak prywatnych jak miejskich lub rządowych.

Bliższe szczegóły w afiszach.

ZDZICZAŁY POLICJANT. Ubiegłej niedzieli liczna publiczność była świadkiem w ul. Legjonów znęcania się policjanta nr. 558 nad małym zbiedzonym chłopcem za sprzedawanie cukierków. Policjant podarł na chłopczynie koszulę, kopał go i rzucał nim o ziemię. Obecnie chłopiec jest chory, w takim stanie wyszedł z rąk państwowego organu bezpieczeństwa za zbrodnię sprzedaży cukierków na ulicy. Czas skończyć z tymi samosądami policyjnymi.

SROGA ZIMA. Po dłuższym okresie ciepłej jesieni niespodzianie objęła zima panowanie. Bez dłuższych „uwertur", gdyż gadka ludowa powiada, że dopiero trzeci śnieg pozostaje na trwałe, tym razem pierwsza powłoka śnieżna spowodowała trwałe ochłodzenie temperatury, wczoraj zaś mróz doskwierał jak w styczniu. Z wielu stron kraju nadchodzą wiadomości iż domorośli meteorologówie zapowiadają ostrą zimę, coby było klęską dla ludności nękanej bezrobociem i drożyzną. Pożądanem by przeto było aby wróżby te tym razem się niespełniły.

POŚWIĘCENIE sztandaru niższych funkcjonarjuszy pocztowych odbyło się uroczyście w ub. niedzielę. Wbijanie gwoździ dokonano w sali „Gwiazdy", uroczystość zaś zakończono ślubowaniem na wierność sztandarowi, poczem odbył się wspólny obiad, wieczorem zaś zabawa taneczna.

PORACHUNKI na łamach dzienników urządza niejaki Salomon Migden z Bernardem Chuwenem i nasyła sprostowania o tem co nigdy nie pisaliśmy w naszym dzienniku. Okolicznością łagodzącą natręctwa S. Migdena jest fakt, iż na doniesienie Chuwena policja przytrzymała go przez pewien czas w areszcie. Migden twierdzi obecnie, iż wypuszczono go jednak niebawem na wolność, gdyż połapano się na „bujdzie" oskarżyciela.

KŁOPOT Z KUPCEM NA KREDYT. Stanisława Sauer, właścicielka kiosku przy ul. Łyczakowskiej, doniosła policji, że przed miesiącem przyszedł do niej nieznany jej z nazwiska agent toruńskiej fabryki tortów i pobrał od niej a conto zamówionego towaru 3 weksle na kwotę 105 zł. z podpisem Jana i Stanisławy Sauerów płatne 20. listopada i 5. i 7. grudnia b. r. Donosząca nie otrzymała jednak dotychczas zamówionego towaru, przeto przepuszcza, że padła ofiarą oszusta. Urząd śledczy policji zarządził w sprawie tej dochodzenia.

DOZORCA POTRZEBUJĄCY NAD SOBĄ DOZORCY. Wacław Marszałek, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 45, doniósł policji że dozorca budowy przy ul Łyczakowskiej l. 129, Wasyl Łabadyniec, skradł na szkodę zatrudnionych przy tej budowie Stanisławowi Binieszewskiemu płaszcz gumowy, zaś na szkodę Antoniego Dolińskiego 20 zł. i ubranie ciemno zielone w białe paski. Z łupem tym Łabadyniec zbiegł w nieznanym kierunku.

ARESZTOWANIA ZA STRĘCZENIE DO NIERZĄDU. W Stanisławowie aresztowała policja Manassego Horowitza i Leona Arbeitera, którzy utrzymywali tam tajny dom schadzek przy ul. Gołuchowskiego l. 49. Dochodzenia wykazały, że znaczna ilość kobiet padła ofiarą tych osobników, niektóre zaś bito i katowano gdy nie chciały być powolne.

ZAGADKOWY NAGŁY ZGON MŁODEJ PANIENKI. 17-letnia Wanda Migdzińska, zam. przy rodzicach przy ul Panieńskiej l. 43 wczoraj w południe nagle zmarła. Zawezwany lekarz dzielnicowy dr. Litwinowicz nie zdołał ustalić powodu zgonu i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Śp. Migdzińska była w ub. niedzielę w kościele, poczem zachorowała wśród objawów choroby mózgowej lub zatrucia. Była ona uczenicą III-go roku seminarjum

Katastrofalne skutki eksplozji primusa.

Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Jagiellońskiej l. 17 na II. piętrze w mieszkaniu Miny Schnitzerowej zdarzył się niebywały w mieście wypadek eksplozji „Primusa", który spowodował spustoszenie jak gdyby po wybuchu granatu.

W tym czasie Schnitzerowa zapaliła primus aby zagotować wodę na herbatę, sama zaś wyszła z kuchni do pokoju, zamykając drzwi za sobą. Wkrótce potem rozległa się detonacja jakgdyby eksplozja granatu, ściany i podłoga mieszkania zachwiały się, z wielkim zaś łoskotem runęła ściana dzieląca kuchnię od pokoju wraz z drzwiami i futryną. W tym samym momencie wyleciały drzwi frontowe wraz z futryną na ganek, alarmując lokatorów tej i sąsiedniej kamienicy. Kłęby kurzu i dymu napełniły mieszkanie Schnitzerowej, która wraz z dziećmi w pierwszym momencie oniemiała z przerażenia. Wkrótce po tem zjawiła się na miejscu zaalarmowana straż pożarna. Po opadnięciu kurzu i ulotnieniu się dymu okazało się, że nie było wypadku pożaru. Natomiast na miejscu gdzie stał primus leżały rozerwane części blachy, tłuste jednak plamy z płynu, którym był napełniony fatalny primus, nie znaleziono. To świadczy, że zamiast nafty był on napełniony benzyną lub gazoliną, której gazy rozgrzane podczas palenia się primusa, rozerwały go na strzępy, demolując urządzenie kuchni. Ściana która runęła była cienką na szerokość jednej cegły, to też nie wytrzymała ona naporu eksplodujących gazów.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności domownicy nie zostali poranieni podczas wybuchu. Szkoda materjalna jest jednak znaczna.

Wypadek ten winien być przestrogą dla wszystkich, którzy do napełniania primusów zamiast nafty używają tak zwanej „ciężkiej benzyny" często fałszowanej i mieszanej z gazoliną.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o godz. 7'30 „Książę Niezłomny".
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Paganini" — premjera.
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Paganini".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet".
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Piękność premjowana".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadw. Smosarskiej.
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadw. Smosarskiej.
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Małgorzata z Navarry". Gośc. wyst. Jadw. Smosarskiej.

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.

W środę o godz. 7.30 wiecz. „Niebieski lis". Bilety w Sojuznym bazarze, (ul. Ruska).

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Środa, 23. listopada: Jovita Fuentes, słynna śpiewaczka japońska.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Biała niewolnica. Włodz. Gajdarow.
APOLLO: Zew Morza.
PALACE: Ostatnia miłość następcy tronu.
LEW: Blaski i nędze życia kurtyzany.
ŚWIATOWID: „Włóczęga z zachodu".
CASINO: „Jackie u ludożerców".
FATAMORGANA: „Ostatnie dni Pompei".
CHIMERA: „Bitwa pod Czuszaimą".

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś — ku uczczeniu 9-tej rocznicy bohaterskiej obrony Lwowa — misterjum Słowackiego - Calderona: „Książę Niezłomny".

Jutro w środę, 23. bm., występuje Teatr Wielki z premierą operetki Fr. Lehara: „Paganini".

AKT HOŁDU DLA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Kulminacyjnym punktem Tygodnia Wyspiańskiego będzie inscenizacja, narodowego dramatu-misterjum St. Wyspiańskiego: „Wyzwolenie", którego premjera — z Juljuszem Osterwą w naczelnej roli Konrada — odbędzie się w 20-tą rocznicę zgonu wielkiego Poety, t. j. w poniedziałek, 28. b. m., na scenie Teatru Wielkiego.

KOMITET UCZCZENIA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO w 20-tą rocznicę Jego zgonu zamierza wysłać do Krakowa delegację celem złożenia wieńca na grobie poety na Skałce. Ponieważ akt ten ma być jedną z manifestacyj uczuć Lwowa dla Wielkiego Poety Państwowości Polskiej, Komitet zaprasza do najliczniejszego podpisywania listków do wieńca w księgarniach: Naukowej, B. Połonieckiego i w Księgarni Ossolineum. Cena listka 20 groszy.

KATEDRA LITERATURY POLSKIEJ W LILLE.

PARYŻ, 21. 11. (AW). Uniwersytet w Lille święci uroczyście otwarcie wykładów języka i literatury polskiej, których katedrę objął prof. Martel, autor studjum o Słowackim. Jednocześnie prof. Moyse otworzył polski kurs w uniwersytecie katolickim.

Ukraińcy chcą mandat ze Lwowa

Przy pomocy głosów żydowskich.

WARSZAWA, 21. listopada. (Pat). „Epoka" zamieszcza wywiad swego współpracownika z przywódcą jednej z partji ukraińskich, Dymitrem Lewickim. Na zapytanie współpracownika Epoki, czy prawdą jest, że partja Lewickiego żąda by ze Lwowa przeszedł przy pomocy głosów żydowskich kandydat ukraiński, Lewicki odpowiedział: bezwarunkowo tak.

Jeżeli blok dojdzie do skutku, kwestja ta nie może dla nas ulegać najmniejszej wątpliwości. Jest to przecież dostatecznie jasne.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że partja ukraińska przydzieliła jeden mandat w Małopolsce wschodniej Niemcom, p. Lewicki odpowiedział: To jeszcze nie jest pewne.

Jeżeli według ostatecznych obliczeń przy dojściu do skutku bloku na Niemców przypadłby jeden mandat z Małopolski, to otrzymają go.

Masowe aresztowania komunistów w Mławie.

MŁAWA, 21. 11. (AW.). Po dłuższej obserwacji policyjnej wykryto lokal, gdzie mieścił się dzielnicowy komitet młodzieży komunistycznej. W chwili wkroczenia doń policji odbywało się walne zgromadzenie członków tego komitetu. Mimo prób ucieczki aresztowano wszystkich zebranych w liczbie. 47 osób, w tem 3 kobiety. W wyniku kilkugodzinnej rewizji w lokalu komitetu znaleziono mnóstwo broszur, okólników i odezw komunistycznych w językach polskim i żargonie. Na stołach zastawionych przekąskami umieszczony był duży napis z wypieczonego ciasta w języku polskim i żargonie „Niech żyje rewolucja".

—:::—

Socjalista burmistrzem Częstochowy

Prezydentem Częstochowy obrany został sen. tow. Romuald Jarmułowicz. Otrzymał on 26 głosów na 42. Wybór pozostałych członków Magistratu odłożono.

—:::—

Lubieżna starucha.

Jak donosi prasa berlińska, w Bonn odbył się 19 bm. ślub siostry b. cesarza Wilhelma ks. Wiktorji z rosjaninem Zubbowem. Narzeczona liczy lat 63. a narzeczony lat 28. Rodzina ks. Wiktorji nie brała udziału w tej uroczystości, a były cesarz Wilhelm cofnął udzielone w swoim czasie pozwolenie na ten ślub. Jako świadkowie ślubu figurowali baron Solemacher, zarządca dóbr księżniczki oraz radca Rudniew z Berlina. Po ślubie cywilnym odbył się w poniedziałek ślub kościelny, według obrządku grecko-katolickiego.

—:::—

Piwo.

Okolice Newarku (St. Zjednoczone) stały się na krótki czas ziemią piwem płynącą, gdy do Passaic River wyładowano 300.000 galonów przedwojennego piwa i porteru.

Właściciele browaru wciąż nie tracili jeszcze nadziei, że zapasy dawniej nawarzonego piwa przetrwają prohibicję. Wobec tego jednak, że prohibicja trwa, a piwo już skwaśniało, postanowiono wylać je do rzeki. Zarząd browaru czynił niedawno starania by wolno mu było rozdzielić zapasy piwa pomiędzy akcjonarjuszów na rachunek należnej im dywidendy, ale sądy nie uwzględniły tej prośby.

—:::—

Czechosłowacja zajmuje trzecie miejsce wśród państw, eksportujących piwo. Według statystyki z roku 1926 najwięcej piwa, bo 476,901 hektolitrów eksportowały Niemcy, na drugiem miejscu stała Anglja (462.759 hektolitrów), a na trzeciem wreszcie Czechosłowacja, która w roku ubiegłym wywiozła zagranicę 218.000 hektolitrów piwa.

W roku bieżącym eksport piwa czeskosłowackiego powiększył się w porównaniu z eksportem w roku ubiegłym o 10 proc. Pomimo to jednak stanowi eksport piwa czeskosłowackiego zaledwie 18 prc. eksportu przedwojennego. Tak znaczne zmniejszenie się eksportu piwa z Czechosłowacji, podobnie zresztą jak z Niemiec i Anglji, gdzie wartość wywożonego obecnie rocznie piwa stanowi najwyżej 30 — 40 proc. wartości eksportu przedwojennego, przypisać należy przedewszystkiem prohibicji, amerykańskiej, gdyż głównym odbiorcą piwa czeskiego, niemieckiego i Angielskiego były przed wojną właśnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

T. U. R. we Lwowie

We wtorek, 22. listopada b. r. w Zw. Zaw. Kelnerów, odbędzie się o godz. 4. pop. odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Socjalizm w dobie obecnej“.

We środę 23. listopada w Zw. Zaw. Metalowców ul. Ormiańska 31 odbędzie się odczyt tow. red. Skalaka na temat: „Wielka rewolucja francuska“ z obrazami świetlnemi część II.

ORG. MŁ. T. U. R. IM. I. DASZYŃSKIEGO. We środę 23. listopada w lokalu własnym Rynek 8, I. p. odbędzie się odczyt tow. Fröhlicha na temat: „Zadania i cele organizacji młodzieży robotniczej“.

Komunikaty.

Z. N. M. S.

Sekretarjat ZNMS. zawiadamia, że prolongata legitymacji na rok 1927 — 8 odbędzie się każdorazowo na kółkach samokształceniowych i referatach.

Za Zarząd:

Salamander, sekr. Górski, przew.

× KASYNO I KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE. W piątek, dnia 25. listopada 1927 początek o godz. 19-ej. Prof. dr. Władysław Szafer z Krakowa Park Narodowy Yellowstone (z obrazami świetlnymi).

× TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO. We czwartek dnia 24. bm. odbędzie się zebranie Tow. Miłośników Języka Polskiego o godz. 7-ej wiecz w sali ćwiczeń Seminarjum słowiańskiego (Uniwersytet — stary gmach). Prof. T. Lehr-Spławiński wygłosi odczyt p. t.: „O podstawach klasyfikacji rzeczowników polskich“. Goście mile widziani.

× **ODCZYT** z przeźroczami p. t.: „Architektura przyszłości“ wygłosi architekt inż. Emil Erdheim w piątek 25. b. m., w sali Instytutu Technologicznego (Bourlarda 5) o godz. 8 wiecz.

× STARANIEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO odbędzie się we środę dnia 23. b. m. o godz. 6-tej wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej odczyt dra Wacława Fajansa p. t.: „Pożyczka stabilizacyjna ze stanowiska walutowego i ogólno - gospodarczego“.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego. we Lwowie.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE, HETMAŃSKA 20.

1) Wtorek, 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. redaktor Henryk Cepnik: „Twórczość poetycka St. Wyspiańskiego“ cz. I. Od przeszłości — teraźniejszość i przyszłość.

2) Piątek, 21. b. m. godz. 7-ma wiecz. p. redaktor Henryk Cepnik: „Twórczość poetycka St. Wyspiańskiego“ cz. II. Zagadnienie bytu narodowego.

KURS DLA BIBLJOTEKARZY, Bourlarda 5. parter.

2) Czwartek, 24. b. m. godz. 7-ma wiecz. ciąg dalszy wykładów poniedziałkowych.

ROBOTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE.

4) Wtorek 22. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Browarników, Sobieskiego 32, p. Robert Fröhlich: „Klasa pracująca a pokój światowy“ z przeźroczami.

5) Czwartek, 24. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2, I. p. p. dyr. St. Jezierski: „Co każdy wiedzieć powinien z chemji“. z doświadczeniami.

6) Sobota, 26. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Użyteczn. Publicznej, Ormiańska l. 2. II. p. p. Henryk Cieśla: Twórczość malarska St. Wyspiańskiego z przeźroczami.

—:::—

OGŁOSZENIA

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40. w tekście Zł. —·70.

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.